

KOŚCI

Na scenie stoją stoiska z pamiątkami, z reklamami „Polskie kości na wagę!”, „Wojna – piękna sprawa”, „Najtańsze hełmy!”, „Tylko tutaj! Litry krwi poległych!”, etc. Na scenie stoją krzyże, również nie są wolne od reklamowych haseł. Włączony jest dźwięk spadających bomb, a kiedy w końcu ucicha, na scenę wchodzi recytator - w stroju galowym, wręcz teatralnie formalnym.

RECYTATOR (w ugrzecznionym tonie, rodem ze szkolnego apelu, z dykcją przesadnie poprawną)

Przedstawiam państwu wiersz Lechonia (po chwili przemyśleń dodaje, jakby odpowiadał przed nauczycielem) Jana Lechonia, pod tytułem Monte Cassino (tu odchrzłka głośno, teatralnie)

Turyści przyjechali zwiedzać Somo-Sierra,
Pytają, czy nie można kupić polskich kości,
I szybko obejrawszy, chcą nowej wzniosłości
I nowego oglądać jadą bohatera.

Jeszcze widzą, jak czako płynie z prądem rzeki,
I słyszą okrzyk "Honor!" stłumiony przez fale,
Więc, stanąwszy na brzegu, wołają: "Wspaniale!
Jakże zginął wspaniale! Pokój mu na wieki!"

I teraz do Włoch jadą. Zakupili kwiaty,
Chcąc na groby je rzucić poetyczną dłonią.
Lecz nocą pękły groby i Polacy z bronią
Ruszyli, aby żądać za swą krew zapłaty.

Po zakończeniu wiersza kłania się publiczności, sztywno i sztucznie, a następnie schodzi ze sceny. Po chwili ciszy na scenę wchodzi sprzedawcy, zajmują miejsca za swoimi stoiskami. Przekrzykują się o najniższe ceny, mogą przechadzać się ze swoimi towarami, proponując je publiczności - mają sprawiać wrażenie kupców na targu, wręcz prostackich, w porównaniu do recytatora-ucznia (dla kontrastu: ubrani kolorowo, z głosami pełnymi emocji, mówiący niedbale). Pojawiają się też turyści, przewodnicy. Scena ma przypominać tętniący życiem rynek. W końcu na scenę szybkim krokiem wchodzi kobieta, ogląda się wokół, upewniając się, że jest w dobrym miejscu. Staje na środku, blokując przejście turystom, którzy zirytowani szepczą do siebie obelgi na jej temat. Kobieta jednak stoi, niezrażona zachowaniem przechodniów, obraca się, patrzy na wszystko z szeroko otwartymi oczami.

HISTORIA

Wreszcie w Monte Cassino! Przepraszam, proszę pana, przepraszam, którędy na groby?

SKLEPIKARZ

Groby...? Ach, pani chodzi o chłopców? No tak, tak pięknie umierali. (uśmiecha się i zaczyna polerować ladę, jakby Historii wcale tam nie było)

HISTORIA (wyraźnie zmieszana, patrzy na Sklepiarza z niedowierzaniem)

Wie pan, byli traktowani najgorzej, na pierwszej linii, oni... (krzywi twarz z odrazą) walczyli w najgorszych warunkach...

SKLEPIKARZ

Bohaterscy, bohaterscy! A jacy młodzi! Taka piękna sprawa!

HISTORIA *(kontynuuje, nie zważając na to, że jej przerwano, lekko podnosi głos)*

...I to nie za swój kraj. Którędy na groby?

SKLEPIKARZ

Oj, tego panience nie powiem, stary człowiek jestem, gdzie ja na groby się wspinać. Tyle lat nie byłem i zapomniałem drogi, da pani wiary? Mogę umówić z przewodnikiem, pani godność?

HISTORIA

Historia.

SKLEPIKARZ *(zapisuje na kartce, mówi do siebie)*

Takie imię... Czego to już ludzie nie wymyślą... *(znów zwraca się do Historii)* Kości? Litr krwi? Może hełm? Unikąt, przestrzelony.

HISTORIA

Przepraszam? Powtórzy pan? Ja dobrze słyszałam, kości? Kości?

SKLEPIKARZ *(nie rozumiejąc jej zdziwienia, wzrusza niedbale ramionami)*

No, te, polskie. Najlepsza jakość. Naprawdę, cudowna pamiątka! Za tych młodych, pięknych żołnierzy kupi pani kilo? Mogę zejść z ceny!

SKLEPIKARKA *(głosem awanturnicznym, gotowym do kłótni, ze stoiska naprzeciwko)*

Bzdury! Nie kupuj pani u niego! U mnie tańsze, prosto z grobów! Albo muszelki, piękne mamy, prawda?

SKLEPIKARKA II

Ja pani zrobię naszyjnik, z kośćmi!

PRZEWODNIK *(podchodzi do Historii, staje obok niej)*

Zapomnij, pani, zapomnij! Najlepsze prosto z grobów! Tamtędy pójdziemy *(rozkłada ramiona, wskazuje gdzieś)* i na wieczór ma pani wiaderko!

HISTORIA *(głosem płaczliwym, niedowierza)*

Przecież te kości to ziemia pod nami. Oni umierali, polscy żołnierze, nie za swoją sprawę! *(pod koniec zdania krzyczy, nagle pada na kolana.)* Przepraszam, że nie zachowaliśmy was w pamięci jak powinniśmy. Zbudźcie się, zbudźcie!

SKLEPIKARZ

No wariatka, wariatka! *(reszta aktorów mu wtóruje, przechodzą obojętnie obok Historii - jeszcze chwilę prezentują swoje towary, zachęcają do kupna - a w końcu po jednym schodzą ze sceny)*

Zapada noc. Turystów, sklepikarzy i przewodników nie ma na scenie. Światła są wyłączone, zastonięte błękitnymi chustami, aby były chłodniejsze. Na scenie dalej klęczy Historia, powtarzając jak mantrę przeprosiny. Zamiast sklepikarzy etc., dołączają do niej Żołnierze, na baczność i z bronią na ramieniu. Po drodze do niej, zdejmując ze stoisk kartony z napisami, niszczą atrakcje turystyczne, rzucając je o ziemię, hałasując. Mieszkańcy miasteczka, w nocnych strojach, zbierają się pośpiesznie i ze zdziwieniem patrzą na to, co robią Historia i Żołnierze. Ci drudzy ich nie zauważają - Historia bowiem prawie płacze ze szczęścia, chwytając kolejnych żołnierzy za dłonie.

HISTORIA I ŻOŁNIERZE *(jakby w amoku, patrzą niewidzącym wzrokiem, ich głosy są donośne, mocne)*

Bo gdy nocą pękają groby Polacy wychodzą z bronią,

By żądać za krew swoich zapłaty.

SKLEPIKARZ II *(głos ma zaspany, byle jaki; nie ma poprawnej dykcji, nie intonuje utworu, nie utrzymuje rytmu wiersza. co jakiś czas zatrzymuje się, jakby zapomniał co mówi, a potem z bezgłośnym "ahaaa" wraca do tekstu)*

Turyści przyjechali zwiedzać Somo-Sierra,
Pytają, czy nie można kupić polskich kości,
I szybko obejrawszy, chcą nowej wzniosłości
I nowego oglądać jadą bohatera.

HISTORIA I ŻOŁNIERZE

Bo gdy nocą pękają groby Polacy wychodzą z bronią,

By żądać za krew niewinnych zapłaty.

SKLEPIKARZ II

Jeszcze widzą, jak czako płynie z prądem rzeki,
I słyszą okrzyk "Honor!" stłumiony przez fale,
Więc, stanąwszy na brzegu, wołają: "Wspaniale!
Jakże zginął wspaniale! Pokój mu na wieki!"

Mieszkańcy powtarzają za nim "Pokój mu na wieki", nienaturalnie, jakby zostali zmuszeni. Niektórzy wykonują znak krzyża, lekko kiwają głową, jakby zbyt zmęczeni, może nawet przyzwyczajeni do takich sytuacji.

HISTORIA I ŻOŁNIERZE

Bo gdy nocą pękają groby Polacy wychodzą z bronią,

By żądać za krew zapomnianych zapłaty.

SKLEPIKARZ II

I teraz do Włoch jadą. Zakupili kwiaty,
Chcąc na groby je rzucić poetyczną dłonią.

Lecz nocą pękły groby i Polacy z bronią
Ruszyli, aby żądać za swą krew zapłaty.

HISTORIA I ŻOŁNIERZE (*prawie krzyczą, słysząc ból w ich głosie*)

Bo gdy nocą pękają groby

Idziemy żądać zapłaty za to, coście nam zabrali.

Koniec.